



GAZETA



PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 20

Nowy Targ, dnia 1 września 1935 r.

Rok XXIII.

Kogo wybieramy?

Oto pytanie, które w związku z blizającym się terminem wyborów do Sejmu 8 września, staje się bardzo częstym tematem rozmów, obliczeń i kombinacji z jednej strony, poważną troską z drugiej strony, kto w przyszłym Sejmie będzie reprezentował Podhalę, kto posiadając zaufanie całego Podhala potrafi interesy naszej ziemi rozumieć i tych gdzie należy godnie i skutecznie bronić i odpowiednio tempo rozwojowe im wywalczać.

Podhalę i jego rozwój w ostatnich latach wysu-
nęło się na czoło zagadnień państwowych — staliśmy się okiem w głowie całej Polski, a przede wszystkim Rządu. Buduje się autostradę, łączącą Zakopane i Podhalę przez Kraków z całą Polską, w przyszłym roku rozpoczyna się budowę takiej samej autostrady łączącej Zakopane, Nowy Targ, przez Szczawnicę z Krynicią. Zamierzona jest budowa szosy łączącej Śląsk przez Krowiarki, Orawę z Podhalą. Nie inaczej w innych działach naszej gospodarki górskiej. I znowu w ostatnich latach obserwować można duże ożywienie w O. T. R. i Wydziale powiat. naszego powiatu. Dużo pieniędzy idzie na meljoracje łąk i nieużytków — sporo uwagi poświęca się sprawom hodowlanym, coraz częściej mówi się zaczyna o komasacji, a nawet prace w tym kierunku są rozpoczęte. Jak z tego widać, zaczynamy naprawę nie tylko wyrabiać zaległości beczynnych lat ostatnich, lecz także wielkimi krokami idziemy ku lepszemu i dostatniejszemu jutru. Trzeba, by to tempo pracy u nas i dla nas nie osłabło, a więc dążyć winniśmy do tego, by

naturalne skarby jakimi nas Stwórca obdarzył nie tylko Polsce ale i zagranicy uprzystępnąć, by na wzór zagranicy rozwinąć własny przemysł letniskowy, turystyczny i zdrowotny do tego stopnia, by jak u obcych stał się poważną podstawą dobrobytu narodowego, a przez to i naszego. Dlatego nie jest rzeczą obojętną, komu w dniu 8 września damy mandat reprezentowania naszych spraw, komu powierzymy trudny i ciężki obowiązek obrony naszych interesów, kogo zrobimy łącznikiem między nami, a czynnikami rządowymi, z którymi rozwój Podhala jest ściśle związany i bez pomocy którego nie ma mowy o dalszym postępie prac inwestycyjnych na Podhalu.

Lista kandydatów do Sejmu ogłoszona. Wybieramy nie jak dotąd numerki i programy partji i stronnictw, których w większości wypadków nie znaleźliśmy, lecz wybieramy ludzi, których mieliśmy możność w mniejszym lub większym stopniu przy pracy widzieć, których zalety i wady w codziennym naszym życiu mogliśmy obserwować. I znowu chodzi o to, by z zespołu ustalonych kandydatów wybrać nie tylko takiego, który wyrosły z ziemi naszej, potrzeby nasze i bólączki czuje i rozumie, lecz który potrafi zrobić to, czego interes Podhala i nasz wymagał będzie. Nie trzeba nam posła, któryby od czasu do czasu korzystał z wolnego i wygodnego przejazdu do Warszawy — ale posła takiego, któryby trzymał rękę na pulsie spraw podhalańskich i te należycie gdzie trzeba wyjaśniał i dla nich respekt urabiał. Jeśli poważnie zastanowimy się nad ogłoszonymi kandydatami i zdolno-

ści i możliwości każdego z nich zmierzmy, to nie ubliżając nikomu wypisanemu, zgodzić się musimy na jednego kandydata, który omówionym warunkom odpowiada — tj. na Pana Feliksa Gwiżdża.

Nie jest zamiarem moim wyszukiwać zalety p. Gwiżdża i te z racji wyborów przeceniać i wyolbrzymiać — chcę dziś, kiedy tego wymaga potrzeba, uczciwie, powodowany zrozumiałą i usprawiedliwioną troską o dobro Podhala stwierdzić, że kandydatura p. Feliksa Gwiżdża jest jedyną i najpoważniejszą, dającą nietylko efekt wyborczy, lecz także pewność, że on jeden rozumie i potrafi gdzie trzeba i co trzeba zrobić. I nie od rzeczy będzie (sądzę, że kandydat mi tego za złe nie weźmie) przypomnieć te wszystkie więzy, jakie p. Gwiżdża z Podhalem łączyły i łączą tembardziej, że o tych rzeczach dotychczas się dużo nie mówiło. Przed wojną, kiedy jak słusznie w poprzednim numerze naszej Gazety Podhalańskiej p. Antoni Zachemski pisze, nie było ani siódemki, ani jedyńki, p. Gwiżdż pracuje między nami i z okresu

tego przejdzie do historii Podhala jako jeden z nie licznych twórców naszego ruchu niepodległościowego. P. Gwiżdż wtedy, kiedy o Podhalu na ucho się mówiło, wspólnie z naszymi wielkimi opiekunami (Tetmajer, Orkan, Dr. Bednarski) budował zręby dla naszej wielkiej organizacji rodowej Związku Podhalan, w której od początku do dnia dzisiejszego pracuje, zdobywając na ostatnim Zjeździe zasłużone prawo noszenia pierścienia prezesa Związku Podhalan. P. Gwiżdż we wszystkich sprawach dotyczących Podhala, komunikacyjnych, rolnych, turystycznych i propagandowych, bierze czynny udział i jest w dużym współudziale ich inicjatorem i współtwórcą.

Oto krótka i niepełna charakterystyka działalności P. Feliksa Gwiżdża i jego stosunku do Podhala, która z konieczności obecnie podkreślona ułatwi odpowiedź na pytanie zamieszczone w tytule niniejszego artykułu.

Dr. Ciszek.

O gospodarstwie górskim.

Podstawową gałęzią gospodarczą, która powinna dać największy zysk w gospodarstwie górskim, jest hodowla bydła i owiec, gdyż w okolicach górskich większość gruntów może dać największe plony wtedy, gdy grunta te użytkowane będą tylko jako łąki i pastwiska. Nawet obszary na pozór nie nadające się na pastwiska, mogą dać bardzo duży porost traw, jeżeli będą należycie znawożone i uprawione. Parcele za suche można bardzo często i odpowiednio nawodnić, a obszary moczarowate dadzą się zawsze należycie osuszyć. Brak odpowiednich pastwisk i nieodpowiednie użytkowanie tychże w okresie letnim, a następnie zbyt mała ilość odpowiedniej paszy (siano i koniczyna) w okresie zimowym, hamują rozwój hodowli tak bydła, jak i owiec w gospodarstwie górskim. Najlepszym tego dowodem jest nierównomierne żywienie inwentarza w ciągu roku. Już od stycznia zmniejsza się zazwyczaj dla bydła i owiec ilość zadawanego siana, uzupełniając braki słomą, lub sietką. W marcu często żywi się bydło już tylko „wygryczkami“, to jest paszą najgorszą, skutkiem czego bydło gwałtownie chudnie, dochodząc niekiedy do takiego wycieńczenia że na nogach utrzymać się nie może. W ten sposób żywi się inwentarz w okresie ocieleni i wykotów, nic więc dziwnego, że nie można podnieść mleczności krów i owiec. Przez jakiś czas po ocieleniu krowa wydaje dość dużo mleka, uzupełniając składniki, których brakowało w paszy, kosztem swego ciała, a kiedy wycieńczy organizm do pewnego stanu, mleczność gwałtownie spada. Podnosi się nieco mleczność dopiero z początkiem czerwca, lecz już z początkiem

lipca krowa powoli się zasuza spowodu braku należytego pożywienia na pastwisko. W lipcu przypada więc drugi okres głodowy. Na pastwiskach gminnych goło, a „tłoki“ są już wtedy także wypasione.

Dopiero od sierpnia rozszerza się obszar pastwiskowy przez ścierniska i łąki. Najlepszą porą pod względem żywienia bydła i owiec jest jesień w obecnym gospodarstwie górskim, lecz krowy są już wtedy zwykle zasużone. O podniesieniu hodowli w takich warunkach gospodarczych nie może być mowy. Krowy źle i nierównomiernie żywione dają mało mleka, wtedy kiedy jest na nie największe zapotrzebowanie (sezon letni i zimowy). Krowa dająca mało mleka nie opłaca kosztów utrzymania, a zatem daje straty. Im więcej krów w gospodarstwie górskim, tem większe straty i większa bieda. Jeżeli brak mleka nawet na zaspokojenie własnych potrzeb, trudno mówić o przeróbce tegoż w mleczarniach i serowniach.

Oto skutki zasużania największego źródła dochodu w gospodarstwie górskim.

Tak dłużej gospodarzyć nam nie wolno. Musimy jak najprędzej przystąpić do naprawy zła. Uczynić to można w dużej mierze przez oświatę rolniczą.

(C. d. n.) *Inż Górz Andrzej.*

Przygotowania do wyborów już zostały ukończone.

Na terenie całej Polski zostały już ostatecznie ustalone przez poszczególne zgromadzenia okręgowe listy kandydatów na posłów.

Wybrani kandydaci, zgodnie z ustawą, przesłali do komisji okręgowych swe oświadczenie, że zgadzają się kandydować w danym okręgu wyborczym.

Na miejsce kandydatów, którzy odpadli, bądź spowodu braku zgody na kandydowanie w terminie przepisany, bądź też spowodu nieposiadania prawa wybieralności — w takim wypadku komisje okręgowe wpisały na listę kandydatów kolejnego zastępcę, wybranego w tym charakterze przez zgromadzenia okręgowe, gdyż na każdej liście muszą być conajmniej 4 nazwiska.

Po dokonaniu tych czynności okręgowe komisje wyborcze ostatecznie zatwierdziły listy kandydatów na posłów.

Przewodniczący okręgowych komisji wyborczych ogłosili już zapomocą plakatów, we wszystkich gminach okręgu wyborczego listę kandydatów na posłów, oraz dzień i godziny, w których na terenie całego kraju odbędzie się akt głosowania.

Dziś każdy obywatel wie już, że z pomiędzy nazwisk, ogłoszonych na plakatach czy w gazetach, które figurują na okręgowych listach kandydatów na posłów w liczbie 4 ch lub więcej, przyjdzie mu w dniu 8 września wybrać dwa nazwiska tych kandydatów, do których ma największe zaufanie.

Nazwiska te oznaczy na otrzymanej w lokalu wyborczym w dniu głosowania karcie wyborczej.

Mandaty poselskie przyznane będą tym dwom kandydatom, którzy uzyskają w danym okręgu wyborczym największe ilości głosów, niemniej jednak, niż po 10.000.

Ostateczne spisy wyborców — jak wiemy —

są już również ustalone. Przewodniczący okręgowych komisji wyborczych, po rozpatrzeniu wszystkich reklamacyj i sprzeciwów wyborców, przesłali decyzje swe w tej sprawie do komisji obwodowych, gdzie postanowione przez nich zmiany zostały załatwione w drodze wpisania, lub skreślenia wyborcy z listy.

Od tej chwili żadnych zmian już w spisach wyborców czynić nie wolno.

Ostatecznie ustalony spis wyborców będzie jeszcze raz wyłożony do publicznego przeglądu w przededniu głosowania przez 5 godzin w biurach obwodowej komisji wyborczej. Ma to na celu umożliwienie osobom zainteresowanym sprawdzenia, w jaki sposób ich zażalenie lub sprzeciw zostały załatwione przez przewodniczącego komisji okręgowej.

Sprawozdanie

z XIX. Walnego Zebrania Delegatów Zw. Podhalan odbytego w Zakopanem w salach „Stamary“, dnia 3/VIII 1935 r.

(Dalszy ciąg sprawozdania Prezydjum)

II.

Jednym z pierwszych postulatów, wysuwanych na Zjazdach Podhalan, była sprawa budowy Szkoły rolniczej na Podhalu. Obecnie doczekaliśmy się realizacji tej myśli, jednak na uroczystości otwarcia tej uczelni nie było przedstawicieli Zw. Podhalan, ani nawet posła Gwiżdża.

STANISŁAW MARUSARZ.

Głos chłopca ze Skrzypnego o wyborach do Sejmu.

Ej, mocny Boże, wybory do Sejmu już są, ale wybory w tych terażniejszych czasach to nie byle co — to sprawa ważna, od której zależy bardzo dużo rzeczy w naszej Polsce.

Wiecie! — Dyc to tak, jak i w naszych gminach, gdzie radni, głupcy, ladajacy, a wójtem człek nieuczciwy, to tam w takiej gminie porządku niema, tylko bezprawie, procesy, kłótnie, wyzywania, a sprawiedliwości ani krzty niema. Ale powiedzcie, któż temu winien, jeśli nie Ci, którzy takich radnych i takiego wójta obrali?

Tak wej — a też nie inaczej się ma rzecz z Radą powiatową, Sejmem albo Senatem, jeśli tam wejdą ludzie niepowołani, źli, niesumienni, to będą źle gazdować, to będą takie kłótnie jak i w gminie, zaczną ukwolać niesprawiedliwe ustawy, będą niesłuszne podatki nakładać na społeczeństwo według swej woli,

a nikt ich do odpowiedzialności nie pociągnie, chyba som Pon Bóg — dyc to władza najwyższa.

He! Mocny Boże, niesumienni radni i posłowie to mogą kupę narobić zła, mogą się nawet i sprawie Bożej źle przysłużyć. Dyc to pamiętacie, nie dawno to było, co było we Francji — jak się ludzie mało-wartościowi dorwali do władzy, to mało już brakowało, żeby kościół katolicki nie wykopyrtli do góry nogami — zakonniki ze swych klasztorów już uciekali. Tak wej było. Kto cyto gazety, to ta wie.

Cóż z tego wynika, że my wszyscy chłopci musimy w tych terażniejszych wyborach do Sejmu wziąć udział i pod żadnym warunkiem nie wolno nam się od nich usunąć. I owszem, choćby nawet spowodu nich jakąś ofiarę musiał człek ponieść, to obowiązkiem w sumieniu swoim, z prawa swojego skorzystać i przy urnie wyborczej się stawić.

Powinniśmy i staniemy i będziemy głosować na ludzi prawych i pewnych, a zwłaszcza na ludzi rozumnych, światłych, znających się już dobrze na sprawach i potrzebach społeczeństwa.

Mamy w naszym okręgu pięciu kandydatów — z naszego powiatu trzech, ale z tego wybierzemy dwóch i to naszych podhalańskich, bo oni najlepiej rozumieją i odczuwają nasze sprawy i bolączki.

Ruchliwy Zw. Podhalań, w Kanadzie zwracał się do nas parokrotnie w sprawach podhalańskich; Zarząd Główny uwzględnił w miarę szczupłych zasobów finansowych postulaty naszych Rodaków z Oceanem, przesyłając im niewielką biblioteczkę z utworami góralskimi. W ten sposób zasililiśmy także książkami Ognisko na Wołyniu oraz w Jordanowie. Współpraca z Nauczycielstwem dała dzięki poparciu p. Insp. Koszyka duże rezultaty, zwłaszcza przez wypełnienie kwestjonariuszy, które będą opracowane naukowo. Z drugiej strony Zarząd Główny brał czynny udział w urządzanych przez Władze szkolne Wieczornicach regionalnych w Jurgowie oraz w Zakopanem. Przedstawiciele Zw. Podhalań byli obecni na nabożeństwie, odprawionem za duszę śp. J. Kasprowicza na Harendzie. Pojmując dobro Podhala w szerszym tego słowa znaczeniu, Zarząd Główny interwenjował skutecznie w sprawie ocalenia dawniejszych aktów podhalańskich, z których część ma wielkie znaczenie naukowe.

Odnosnie do spraw wydawnictw podhalańskich należy podnieść, że Zarząd Główny toczy układy z T. S. L. w sprawie powtórnego wydania „Sabały“ ś. p. A. Stopki. Dramat tegoż autora pod tytułem „Wiatr Hainy“ pozostaje dotąd w rękopisie. Ognisko krakowskie wydało ostatnio „Gęśle z jawora“, pióra A. Zachemskiego. Kasa Mianowskich wydała zapowiadaną oddawna „Historję i ustrój Podhala nowotarskiego“, napisaną przez prof. Uniw. Warsz. J. Rafacza. W ostatnich tygodniach ukazało się studjum doc. K. Dobrowolskiego „Najstarsze osadnictwo Podhala“.

Na uwagę zasługuje cenny Atlas gwarowy Podkarpacia, opracowany przez prof. Nitscha i doc. M. Małeckiego. Słownik góralski w opracowaniu prof. J. Waksmundzkiego jest na ukończeniu, o ile chodzi o zebranie materiału.

W związku ze „Świętem Gór“ przesłał Zarząd Główny pismo do Zarządu m. Zakopanego w sprawie rozszerzenia opieki nad starym cmentarzem Zakopiańskim z grobami tak zasłużonych dla Podhala ludzi, jak Chałubiński, ks. Stolarczyk, Orkan, Sabała, i in. Słuchaczom radja donosimy, że po śmierci śp. Doruli wygłasza „gawędy podhalańskie“ akademik, p. Hajnos. Dzięki ofiarności ks. prałata Maśnickiego korzysta z bezpłatnych mieszkań w K. D. A. 20 studentów z Podhala.

Ze spraw organizacyjnych należy wymienić powstanie nowych Ognisk w Toruniu, Chochołowie oraz w Horochowie na Wołyniu; ta ostatnia placówka jest bardzo ważna, gdyż obejmuje głównie osadników wojskowych. O ile chodzi o Zarząd Główny, to należy podkreślić z naciskiem, że w ciągu roku sprawozdawczego nie doszło do skutku ani jedno plenarne posiedzenie, zresztą nie z winy Prezydium, natomiast odbywały się często zebrania Wydziału ścisłego, który z konieczności musiał działać w imieniu Za-

rządu Gł. Mimo niedomagań organizacyjnych oraz szczupłych zasobów finansowych, rozwija się ruch podhalański istotnie imponująco. Za Oceanem działają dziesiątki Ognisk w Ameryce i Kanadzie, u nas prawie wszystkie większe miasta Rzeczypospolitej mają własne Ogniska a ostatnio zaznaczył się silny ruch organizacyjny wśród naszych osadników na Kresach.

Kończąc sprawozdanie, prosi p. Prezes o wzięcie pod uwagę wszystkich dodatnich i ujemnych stron bilansu pracy całorocznej i wypowiedzenie rzetelnych i dobrze pojętych uwag na temat działalności Zarządu Głównego.

Po przemówieniu p. Prezesa odczytał sekretarz depesze z życzeniami, które nadeszły od p. W. Brzegi, od Gen. Galicy, wicem. K. Ducha i od prof. Rafacza.

(C. d. n.)

Smutne doświadczenie.

Po pożarze w Grywałdzie.

Odstraszający przykład pożaru w Grywałdzie powinien być nauką dla wszystkich innych. Szalony pożar, który wyniszczył całą wieś niemal, który zabrał budynki wraz z dobytkiem, całym mieniem i zebranymi plonami, który tak trudno było opanować czy zlokalizować nie tylko dlatego, że utrudniony dostęp i brak wody, nie tylko dlatego, że wszystkie były domy drewniane, ale przede wszystkim dlatego, że były zle, za ciasno zabudowane.

Ten sam błąd, to samo niezrozumienie które zemściło się kiedyś w Szallarach i w Szczawnicy, a które zemściło się teraz w Grywałdzie i nie daj Boże może zemścić się jeszcze w wielu osiedlach naszego powiatu.

Ale pożar ugaszono — lzy utarło, pomoc dla pogorzalców przez Pana Starostę zapewniona, trzeba pomyśleć o odbudowie. I trzeba tę odbudowę tak sprawić, aby nie powtórzyć błędów starych, aby nie było drugi raz takiego niebezpieczeństwa jakiegośmy przeżyli. Na to jest tylko jedna rada. Musi się zrobić regulację wsi, musi się opracować t. zw. plan zabudowania. Żeby każda droga prowadziła prosta tam gdzie potrzeba, żeby tych dróg we wsi nie było za dużo ani za mało, żeby każda chałupa miała swoje wyznaczone miejsce przystojne i do słońka, za chałupą szopy i stodoły miały swoje miejsce dogodne, a nie za blisko, żeby dom od domu był zdala, sąsiad sąsiadowi do okien nie zazierał i światła nie zabierał.

Do takiej pięknej racjonalnej zabudowy te place na których się wszystko spaliło nie są zdadne. Musi się więc do tej nowej regulacji nowe place przysposobić. To nie jest trudne i to nie będzie więcej kosztować. Wystarczy połączyć odległe kawałki, pomieniać z sąsiadami

dobrowolnie, ugodowo, pozaokrąglać. Nie potrzeba komasacji z długimi formalnościami, ale trzeba dobrej woli pogorzalców sąsiedzkiej ugody.

A tylko żeby krzywdy nikomu nie było, żeby każdy plac odpowiedni do budowy otrzymał i nie większy niż miał z cudzą krzywdą — to musi inżynier-geometra wszystko dokumentnie po odmierzać jak było i jak ma być i sprawiedliwie obliczyć i narysować co się komu będzie należało.

Więc takiego inżyniera, taki plan rozbudowania gromada Grywałd dostanie dzięki staraniom p. Starosty za darmo.

I to będzie taki egzamin dla rolników. Jeżeli będą zgodni, jeżeli się ugodowo podzielą i pozmieniają placami, jeżeli się dostosują do nowej regulacji będą mieć pomoc przy odbudowie, będą mieć piękną wzorowo i bezpiecznie zabudowaną wieś, jeżeli sami sobie nie zaszkodzą.

Ale w Grywałdzie jest zrozumienie u ludzi. Już teraz palikami na gruncie wyznaczają na pogorzelsku swoje dawne parcele i wszystkie spory między sobą uzgadniają i oczekują na przybycie inżyniera, który to wszystko według tych palików pomierzy i wyrysuje jak było dawniej i obliczy, ile kto gruntu miał. Potem jakby gąbką na tablicy szkolnej zamazał, tak wszystko do jednego zespoli i podzieli na nowe, lepsze i ładniejsze place i nowymi palikami na gruncie te nowe place wyznaczy.

I dopiero będzie szła odbudowa czy to murowana, jak kogo stać, czy drewniana, bo jak place nowe będą i odległości od sąsiadów większe, to i niebezpieczeństwa w drewnianym nie będzie.

Pan Starosta stara się o technika, któryby na miejscu w Grywałdzie posiedział, planiki ludziom jak najlepiej odbudował, porobił i pouczył co i jak wykonać, żeby i dom i stodoła i stajnia ładnie i składnie wyglądały, żeby wilgoci nie było, żeby budynek był trwałym.

Także i całe gospodarstwo porządnie ma być odbudowane, gnojownie wzorowo zrobione, na które już p. Starosta cement osobno przeznaczył.

Trzeba życzyć gromadzie Grywałd i pogorzelcom, żeby pomocy im ofiarowanej nie zmarnowali, żeby chętnie do zarządzeń i do nowej regulacji się zastosowali a to nieszczęście, które ich nawiedziło — w dobre się jeszcze dla nich obróci. Ale tu trzeba dużo własnego starania, dużo dobrej woli i zgodliwości.

Inż. Ciechanowski.

~~~~~  
Czas wyrównać prenumeratę za kwartał II.  
i odnowić na kwartał III.  
~~~~~

Przechowywanie bryndzy przez zimę.

Słyszysz się bardzo często narzekania na bryndzę, że się ona psuje, jeździe i nie da dłużej przechowywać. Niewątpliwie jest to bardzo często wina samej bryndzy, lecz znacznie częściej nieumiejętnego przechowywania. Bryndzę powinno się przechowywać w miejscu nie za wilgotnym, przewiewnym i chłodnym. Najlepszym naczyniem do przechowywania bryndzy są beczułki z drzewa twardego. Trzeba przystępować, ażeby klepki beczulek szczelnie do siebie przylegały. Powietrze, jakie przez szpary mogłoby się dostać do wnętrza, powoduje zawsze psucie się bryndzy.

Przed włożeniem bryndzy do beczułki należy beczułkę wyparzyć dobrze gorącą a silnie słoną wodą. Co dopiero kupioną bryndzę rozkładamy równą warstwą na stolnicy i dajemy na 1 kg. bryndzy 1—1,5 dkg. soli. Sól rozsypujemy równomiernie po rozłożonej bryndzy ugniatając rękami dokładnie mieszamy. Po wymieszaniu przepuszczamy bryndzę przez zwykłą maszynkę do mięsa o gęstym sicie. Tak przemieloną bryndzę układamy cienkimi warstewkami w beczulce. Po ułożeniu bryndzy do wysokości mniej więcej 4,5 beczułki, wygładzamy dokładnie rękami wierzchnią warstwę, nakładamy denkiem i deszczułkami a na to nakładamy ciężarki, w ilości zależnej od wielkości beczułki. Na wierzch wlewamy nasyconego roztworu soli kuchennej. Roztwór ten przygotowujemy, sypiąc do gorącej wody tyle soli kuchennej, ile tylko zdoła ona rozpuścić. Następnie tak silnie nasoloną wodę studzimy i po wystudzeniu wlewamy do beczułki tak, ażeby cała nawierzchnia warstwa bryndzy była zupełnie zatopiona.

Przy wybieraniu bryndzy nie można absolutnie kopać dołków, które przyczyniają się do dostawiania do wewnątrz powietrza. Powietrze, przyczynia się do psucia się bryndzy. Należy zawsze wydebywać tylko taką ilość bryndzy, jaką chcemy zużyć w przeciągu najwyżej 2—3 dni. Po wydobyciu bryndzy należy postąpić jak przy jej wkładaniu. Wyjęta co dopiero bryndza ma bardzo ostry smak i jest bardzo słona, gdyż zawiera około 3,5 proc. soli (bryndza kupiona zawierała około 2 proc. a dodaliśmy 1,5 proc.) i dlatego w obecnym stanie nie nadaje się do spożycia bez odpowiedniego przygotowania. Chcąc złagodzić smak bryndzy dodajemy słodkiego twarogu krcwiego, a dla spowodowania mazistości dodajemy słodkiej śmietanki względnie mleka. Ilość mleka i twarogu trudno jest oznaczyć, gdyż jest to zależne od samego smaku przechowywanej bryndzy, stopnia nasolenia a wreszcie indywidualnego gustu. Trzeba tylko zaznaczyć, że bryndza im dłużej przechowywana, tem bardziej nabiera ostrego smaku a więc tem więcej wymaga domieszek. Do przechowywania na-

daje się jedynie bryndza czysto owcza i to sucha. Bryndzę czysto owczą możemy dostać, żądając bryndzę szafłarzańską. Z jednego kg. bryndzy czysto owczej możemy przyrządzić według wyżej podanego sposobu około 1.5 kg. lub też nawet więcej, bryndzy „liptowskiej”. Tą drogą otrzymamy produkt smaczny, zdrowy i dobry i co bardzo ważne znacznie taniej się kalkulująco, aniżeli bryndza liptowska.

Inż. A. Drozdowski.

Brak uświadomienia, czy brak dobrej woli?

Orawka — jedna z najpiękniejszych miejscowości letniskowych na Orawie, do której rok rocznie zjeżdża się moc letników i należy stwierdzić z przykrością, że ludności tamtejszej za bardzo dobrze się powodzi, jeśli nie docenia swoich własnych interesów i od siebie je odpycha.

Dochodzą wieści bardzo przykre, że ludność gromady Orawki dokucza letnikom, przez urządzenie różnych awantur w stanie pijanym i wywoływanie z nimi kłótni i to do tego stopnia — że te ubolewania godne ekscesy, musi dopiero likwidować posterunek P. P. — Takich rzeczy nam nie wolno tolerować i Gazeta Podhalańska wszelkie podobne sprawy będzie piętnować.

Przecież Podhale to jest jedno wielkie letnisko i jedynie tylko ten grosz jaki znajdzie się na Podhalu, to tylko z tych osób przybywających do nas na wywczasy.

Postępowanie takie z letnikami nie przyczyni się wcale do reklamy naszemu Podhalu, — taka jedna wieś może przynieść nieobliczalne szkody całemu Podhalu. Gromady takie, jak Witów, Chochołów, Białe Dunajec, Poronin, Dzianisz, Ratułów, Miętustwo, Bukowina i tp. cieszą się i proszą Pana Boga, ażeby jak najwięcej zjechało się do ich gromad letników i trzeba przyznać, że już umia ich uszanować.

W wysokim stopniu dało się już zauważyć zrozumienie chłopa w tym kierunku, że letnik — to pieniądz, a dalej — że jeśli letnik przyjechał na wieś, to nie po to, ażeby mu ktoś tam pod oknem huczał i brzękował, ale po to, ażeby wypocząć i użyć spokoju i ciszy. Tylko jeszcze w takiej gromadzie jak Orawka, która posiada cudowne warunki letniskowe, nie dotarło to zrozumienie i poszanowanie grosza. Należy w tym kierunku i duchu pouczyć, ażeby w przyszłości, w dobrze rozumiałym interesie własnym ludność tamtejsza zaniechała wszelkich zatargów z letnikami i obchodziła się z nimi taktownie. W każdym razie nasza Gazeta Podhalańska takie wybryki płazem nie puści, a nie wiem, czy takiej gromadzie będzie to przyjemnem.

Dział gospodarczy.

O czem każdy rolnik powinien teraz pamiętać.

„Jaki zasiew, taki plon“ stare to przysłowie, lecz przez rolnika rzadko u nas stosowane. Dobrze gospodarujący i świadomy swego zawodu rolnik — gazda — winien o tem pamiętać i zabrać się do tego, że kiedy nadchodzi czas zasiewu zboża ozimego, ażeby zboże upatrzone do siewu oczyścić z chwastów i rozsortować na ziarno siewne o należytej sile kiełkowania i na ziarno mniejwartościowe, które można zużyć na inne cele.

Czystość i rozsortowanie zboża można osiągnąć tylko zapomocą kosztownych i specjalnych maszyn, tak zwanych tryjerów. Takich maszyn, u nas na Podhalu jest tylko kilka, albowiem ogół drobnych rolników na maszyny takie nie stać — ale są jednak — przed dwoma laty spółka kilku gospodarzy zakupiła taki tryjer w Czarnym Dunajcu, który jest pod zarządem p. sołtysa Józefa Chlebka, w Nowym Targu posiada firma „Podhale“, w Szaflarach i td. Każdy rolnik za bardzo niską cenę może sobie oczyszczać zboże, tylko trzeba się wyzbyć starych przywar — „jak ta ociec nie czyścił, to jo tys nie musym — i tak wyzyjem“.

Przecież pozostałe mniejwartościowe zboże, można zużyć na mąkę, podczas gdy zasiane uległoby w ziemi zupełnemu zniszczeniu, względnie wydałoby wątłą roślinność o niskiej wydajności słomy i ziarna. Tylko trochę ochoty i dobrej woli,

Zniesienie poboru 10% dodatku do państw. podatku gruntowego.

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 56, poz. 363, ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 15 lipca r. br., na podstawie którego, począwszy od wpłat na podatek gruntowy, dokonywanych po dniu 31 r. b., znosi się pobór 10% dodatku do państwowego podatku gruntowego; ustanowiony został on w 1926 roku i zwany „kryzysowym“.

Jednocześnie został zniesiony pobór 10% dodatku do państwowego podatku gruntowego, ustanowionego w październiku 1933 r. na pokrycie kosztów, związanych z prowadzeniem interwencji.

Zniesienie obu tych dodatków oznacza w praktyce obniżenie państwowego podatku gruntowego o blisko 20%, co jest bardzo znaczną ulgą dla rolników.

Rozporządzenie weszło w życie dnia 1 sierpnia r. b.

Moc ogórków na jarmarkach.

Ogórki na zimę kwaszą się w końcu sierpnia, bo wtedy tylko jeszcze można kupić ładne, bez plam i zielone. Do kwaszenia ogórków najlepsze są małe beczułki lub antańki z denkiem, które szczelnie można zabić. Na dno położyć wiązkę kopru, parę liści bobkowych, agrestowych lub porzeczkowych, parę kawałków chrzanu, a na to układać ogórki ściśle jeden obok drugiego, każdą warstwę potrząsnąć koprem, liśćmi, chrzaniem i tak robić aż do wierzchu. Gdy ogórków nałożono pod wierzch, nakłść trzeba na nie sporo kopru, liści i wszystko zalać wędzą solą i saletrą.

Na antańki, w którym się zmieści około 200 sztuk średniej wielkości ogórków, wziąć trzeba kilo soli i jedną łyżkę saletry. Zalać można wodą przygotowaną i ostudzoną. W jakiś czas po zalaniu ogórków wody w nich ubędzie, trzeba więc dolać na pełno, dno dobrze zabić, gdyby szpary były to zalać je lakiem i postawić w jak najchłodniejszym miejscu.

Do jedzenia nie trzeba ogórków wybierać ręką.

Odroczenie rolnikom egzekucyj zaległych podatków.

P. Minister Skarbu podpisał 14 sierpnia zarządzenie, przynoszące w obecnym okresie żniwnym doniosłą ulgę rolnikom, zagrożonym egzekucją zaległych podatków.

Została wstrzymana do października r. b. egzekucja zaległych podatków, a więc gruntowego, majątkowego, dochodowego i wszelkich innych należności podatkowych, jak podatku drogowego, wyrównawczego i t. p. a wreszcie opłata instytucji ubezpieczeń społecznych i ubezpieczeń od ognia, podlegających ściąganiu od właścicieli gospodarstw rolnych w drodze egzekucji. Ulga ta nie dotyczy płatników o jawnie złej woli oraz wyjątkowych wypadkach płatników opornych, którzy swe zaległości podatkowe wpłacają jedynie pod przymusem egzekucji.

Wieści z Polski.

Pierwsza część wyborów do senatu.

W ubiegłą niedzielę odbył się w całym Państwie pierwszy akt wyborów do Senatu. Wedle nowej ordynacji wybory do Senatu są dwustopniowe: najpierw uprawnieni do głosowania obywatele wybierają spośród siebie delegatów, którzy następnie w poszczególnych województwach tworzą kolegja, wybierające senatorów.

Wybór delegatów do kolegjów odbył się właśnie w ubiegłą niedzielę na zebraniach obwodowych. Z na-

szego powiatu zostali wybrani; w Chochołowie, Ks. Józef Czarnecki z Kościelisk, w Czarnym Dunajcu, Ks. Jan Maślak proboszcz z Zubrzyicy Górnej Orawa, w Krościenku, Dr. Fr. Ciszek wójt ze Szczawnicy, w Czorsztynie, Włodzimierz Berski właściciel majątku w Tylmanowie, w Łopusznej, Stefan Lgocki wójt z Łopusznej, w Nowym Targu, Dyr. K. K. O. Franciszek Drużbacki, Mgr. Stachoń, burmistrz m. N. Targu, Inż. Franciszek Czubernat urzędnik Wydziału Powiat., w Poroninie Gutt Paweł rolnik z Poronina, kandydat na posła, w Rabie Wyżnej, Kędzior Walenty, wójt z Raby Wyżnej, w Rabce, Dr. Kazimierz Kaden właściciel Zdrojowiska w Rabce, w Zakopanem Mjr. Adam Dobrodzicki Dyr. Szkoły Przem. Drzewnego, Dr. Włodzimierz Jasiński notariusz, Dr. Olgierd Sokołowski lekarz i inż. Eugenjusz Zaczyński burmistrz z Zakopanego. (Przyp. red.) Po zasięgnięciu informacji od kilku wyżej wymienionych delegatów, dowiadujemy się, że postawią kandydaturę naszego b. wojewody p. Dra M. Kwaśniewskiego na senatora, która chyba zostanie przyjęta z zadowoleniem i wszyscy ławą pójdą w uznaniu wielkich zasług, jakie położył dla naszego Województwa.

Ludowcy idą do wyborów.

W powiecie dąbrowskim województwa krakowskiego, uchodzącym za twierdzę ludowców w Małopolsce, członkowie b. stronnictwa ludowego uchwalili wziąć solidarny udział w akcie wyborczym, co stanowi zupełne przełamanie, wysuniętych przez opozycję hasel antywyborczych.

Organizacje katolickie.

Katolicka Agencja Prasowa ogłosiła komunikat, w którym czytamy: „Katolickie Stowarzyszenia Akcji Katolickiej są organizacjami religijnymi i społecznymi i grupują wszystkich katolików bez względu na ich przekonania polityczne; nie mogą więc jako organizacja uprawiać tej lub innej polityki.

Stowarzyszenie nasze nie narzuca swoim członkiniom kierunku polityki, natomiast wychowuje je wszystkie w duchu chrześcijańskim i uczy je wnosić tego ducha we wszystkie dziedziny życia. Konsekwentnie i zgodnie ze swoją ustawą Stowarzyszenie nie bierze udziału w wyborach jako organizacja. Natomiast oddzielnym swoim członkiniom pozostawia nie tylko swobodę głosowania, ale i mocno przypomina i poleca obowiązek spełnienia powinności obywatelskiej w dniu wyborów.

Krótkie życiorysy kandydatów na posłów — okręg Nr. 86.

Gutt Paweł lat 38, zamieszkuje w Poroninie, pow. nowotarskiego. Z zawodu rolnik. W r. 1914 wstąpił do Legionów i odbył całą kampanję wojenną. Po powrocie z wojny osiadł na roli, zajmując się jednocze-

świecą pracą społeczną. Prowadzi miejscowy oddział Zw. Strzeleckiego, jest prezesem Kasy Stefczyka, wiceprezesem Kółka Rolniczego, prezesem Straży Poż. wiceprezesem Oddziału Zw. Legionistów w Zakopanem, członkiem Rady Powiatowej w Nowym Targu. Odznaczony jest Krzyżem „Virtuti Militari” i Krzyżem Niepodległości.

Balara Michał lat 31, urodzony we Frydmanie. Z zawodu nauczyciel. W czasie wojny światowej mając ojca rolnika na wojnie, prowadzi i obrabia własnoręcznie 15 morgowe gospodarstwo rolne we Frydmanie. Po wojnie uzyskuje dyplom nauczycielski i pracuje wśród ludu, z którego wyszedł. W roku 1932 kończy Wyższy Kurs Nauczycielski z języka polskiego w Krakowie. Obecnie pracuje w szkole powszechnej w Nowym Targu. W ciągu swej 12 letniej pracy zajmuje się żywo, organizacjami społecznymi i gospodarczymi. Założył Kółko Rolnicze we Frydmanie, którego jest prezesem, i założycielem kilkunastu Oddziałów Straży Pożarnych w powiecie nowotarskim, za co otrzymuje dyplom pochwalny i medal zasługi. Jest wiceprezesem pow. Oddziału Straży Pożarnej, członkiem Zarządu Głównego Związku Podhalan, członkiem Rady Powiatowej w Nowym Targu oraz jest czynnym członkiem wielu organizacji. W ciągu swej pracy jest współpracownikiem „Gazety Podhalańskiej”. Odznaczony brązowym medalem dziesięciolecia Polski.

Gwiżdż Feliks lat 50, urodzony w Odrowążu pow. Nowy Targ. Przed wojną światową zorganizował Zw. Drużyn Podhalańskich, biorąc żywy udział w pracy niepodległościowej na Podhalu. W r. 1914 wstąpił do Legionów i odbył całą kampanję wojenną. Po ukończeniu wojny brał udział kierowniczy w pracy plebiscytowej na Spiszu i Orawie, poczem oddał się pracy dziennikarskiej. Jednocześnie bierze stały udział w pracach regionalnych podhalańskich, a ostatnio został prezesem Zarządu Głównego Zw. Podhalan. Przez dwie ostatnie kadencje był posłem na Sejm, redagując jednocześnie „Gospodarza Polskiego”. Jest odznaczony Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Walecznych.

Bodziony Jakób lat 39, zamieszkuje w Chelmcu, gdzie jest kierownikiem szkoły. Równocześnie pracuje w organizacjach rolniczych. Jest członkiem Zarządu O. T. O. i K. R. w Nowym Sączu, oraz członkiem Rady Nadzorczej Składnicy Kółek Rolniczych, Sekretarzem Kółka Rolniczego w Chelmcu i członkiem zarządu Koła Młodzieży Ludowej. Jest również członkiem Rady Powiatowej, zastępcą przewodniczącego Powiatowej Komisji Rolniczej i Rady Nadzorczej Powiatowej Kasy Komunalnej.

Łobodziński Jan lat 37. W r. 1914 wstępuje do Legionów. Po odbyciu kampanji wojennej pracuje w spółdzielniach, oraz przy organizowaniu Zw. Inwalidów. Od szeregu lat jest prezesem Powiatowego Koła Zw. Inwalidów Wojennych w Nowym Sączu oraz członkiem Zarządu Okręgowego w Krakowie. W roku 1934 wszedł do Sejmu.



Ogłoszenie. Podaję do publicznej wiadomości, że Powiatowy Komitet Pomocy dla Powodźian w Nowym Targu, zostaje z dniem 31 sierpnia 1935 r. ostatecznie zlikwidowany. Wszelkie pretensje z tytułu dostawy produktów, materiałów i wszelkich innych świadczeń na rzecz Powiatowego Komitetu P. O. P. w Nowym Targu należy zgłaszać w Starostwie Powiatowym w N. Targu, parter drzwi Nr. 8 w godzinach urzędowych do dnia 30 sierpnia 1935 r. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane i pretensje pokrywane nie będą.

Przewodniczący Pow. Komitetu Pomocy dla Powodźian w Nowym Targu
M. Głut wr. Starosta Powiatowy.
Likwidator: *Bernard Kaczor* wr.

Za względu na głosowanie ludności do Sejmu w dniu 8 września br. odpust w Ludźmierzu jak i w Harkłowej został odwołany. natomiast spowiedź św. w Harkłowej odbędzie się w dniu 7 września o czym również zapowiedzą ze swych kazalnicy Przewielebni Księża proboszczowie w swoich parafjach.

W związku z zeszłoroczną powodzią, jaka nawiedziła Podhale został utworzony Powiatowy Komitet Pomocy dla powodźian, a na członków Komisji Rewizyjnej zostali powołani pp. Dyr. L. Czech, jako przewodniczący oraz członkowie dyr. A. Kador, Dr. M. Hirschler i sędzia L. Dobrzański. W uznaniu za ciężką i bezinteresowną pracę jaką okazali przez cały czas akcji pomocy dla powodźian wyżej wymienieni członkowie komisji rewiz. Przewodniczący powiatowego Komitetu p. Starosta Głut, składa kwotę 200 zł. na wychowanków Bursy gimnazjalnej w N. Targu.

Pożar we wsi Chyżne na Orawie. Dnia 29 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach Ignacego Majelra, który pochłonął 7 zabudowań gospodarskich. Na miejsce pożaru przybyły strażę z okolicznych gromad — z Jabłonki, Lipnicy Wielkiej, Piekielnika i dzięki energicznej akcji ratunkowej pożar zdołano zlokalizować, bo zdaje się, byłoby coś podobnego jak w Grywałdzie. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa pieca kuchennego i komina, z którego iskry przedostały się na stych i tam zapaliło się siano. Wypadku w ludziach nie było, jedynie w czasie akcji ratunkowej trzy osoby zostały poparzone. Szkody ogółem wynoszą ponad 15,000 zł.

Dnia 17 bm. został przytrzymany przez Posterunek P. P. w Rabce niejaki Albin Żywczak, rodem z Zawoju. W czasie przeprowadzania u niego rewizji osobistej, znaleziono przy nim pięć koron złotych na zęby, z posiadania których nie mógł się dostatecznie wytłumaczyć. Te złote korony znajdują się obecnie w Komendzie P. P. w Nowym Targu i są do odebrania.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł.,
w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol.,
Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. —

— **Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99